

Łódź

CIENA NUMERU

20 gr.

Termin prenumeraty
miesięcznej

Dla robotników 4 zł.
Odesz. do domu 80 gr.
Z dost. w poczt. 6 zł.
Poczt. Łódź egz. 27 gr.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administr.

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P K O 60594

Red. przyjmuje od 5

Art. listów anonimowych
nie umieszczają się

1933 r.

PRAD

Czwartek 23-go lutego

№ 37

Nadzwyczajne odkrycia w Niemczech

Niemcy mają taką samą armię jak w 1914 r.

GENEWA, 22 2. (wł. Gr.)

Raport międzynarodowej komisji Saary do Ligi Narodów zawiera sensacyjne szczegóły dotyczące działalności niemieckich organizacji wojskowych i bojówek narodowych socjalistów. W raporcie stwierdzono, że dzięki dokonanej rewizji wykryto działalność formacji „Sturmabteilungen Schutzstaffeln”, posiadających organizację ściśle wojskową. Na przykład „Standarte”, grupa z terytorjum Saary, oznaczona była numerem 70, odpowiadającym numerowi pułku dawnej armii pruskiej, który stał garnizonem w Saarbrücken. „Standarte” dzieliła się na 4 bataljony, złożone z oddziałów „Sturme”, posiadających każdy swego komendanta. Takich „Sturme” było w Saarze 17, a minimalna ilość uzbrojonych członków wynosiła 70. Komisja stwierdza w swym raporcie, że te stowarzyszenia wojskowe wykonywały musztry, marsze nocne

i miały służbę samochodową. Komisja wobec tego nakazała rozwiązanie tych wojskowych nielegalnych organizacji decyzją z dnia 8-go listopada 1932 r.

Ten raport komisji jutro rozesłany będzie delegacjom. W tej chwili jest on jeszcze poufny; wykazuje on, że Niemcy ani na

chwile nie stosowały się nigdzie do zakazów zbrojenia. Wpłynięcie raportu właśnie w momencie dyskusowania przez komisję jenerałą konferencji rozbrojeniowej kwestii efektywów i organizacji wojskowych jest szczęśliwym zbiegiem okoliczności, który może wzmożni przezorność niektórych delegacji.

Gwałtowne zbrojenia Japonii

LONDYN 22 2

Ogromne wrażenie wywołały w Londynie sensacyjne wiadomości niektórych dzienników angielskich że 7 statków brytyjskich wycofanych już z kursu, zostało nabytych przez Japonię i że są one częściowo w drodze do portów japońskich. Ogółem reprezentują one około 100 tysięcy ton netto przychem

największy jest z nich statek White Star Line-Baltic liczący prawie 24 tysiące ton. Statki te używane były w czasie wojny do transportu wojsk z Kanady i innych dominjów i prawdopodobnie jak sądzą dzienniki londyńskie, zakupione zostały przez Japonię dla swoich tych celów.

Zwycięstwo wódki w Ameryce.

WASZYNGTON, 22. 2.

Tak zwany dodatek do konstytucji Blaine'a, który zakończył 13 lat trwający okres prohibicji, został przedstawiony do ratyfikacji 48 stanom.

Sekretarz stanu Stimson przesłał potwierdzone kopje uchwał obu izb prawodawczych wraz z wyjaśniającym listem w ciągu 24 godzin po przyjęciu wniosku Blaine'a przez kon-

gres do wszystkich gubernatorów.

Stimson zwrócił się z wezwaniem do gubernatorów o poinformowanie departamentu stanu, czy konwencje konstytucyjne w odnośnych stanach aprobują uchwałę izb prawodawczych w sprawie prohibicji.

Po ratyfikowaniu 19-go dodatku do konstytucji Blaine'a zniesienie prohibicji otrzyma pewną moc prawną.

Znaczne pogorszenie zdrowia Czermaka

MIAMI, 22. 2.

W stanie zdrowia burmistrza Czermaka nastąpiło nagle i nieoczekiwane pogorszenie. Temperatura podniosła się bardzo znacznie. Stan zdrowia rannego budzi bardzo poważne obawy.

Zangara, który odpowiadał za usiłowanie zabójstwa 4 osób, przychem w tej liczbie nie było ani Czermaka, ani Gill, został, jak wiadomo, skazany na łączną karę więzienia, sięgającą 80 lat. Z tytułu dwóch dodatkowych oskarżeń kara, wymierzona Zangarze, zostanie zwiększona o lat 40.

Władze stanowe czynią już przygotowania do przewiezienia Zangary w sobotę do więzienia w Riford (Floryda).

Smutny koniec hrabiego Chaima

WARSZAWA, 22 2.

Falszywy cudzoziemiec i falszywz „hrabia” Kornacki, w rzeczywistości — notoryczny złodziej 47letni Chaim Dawidson, skazany został na 4 lata więzienia za zuchwałe dopuszczenie się gwałtu na osobie Anny G., na strychu domu przy ulicy Królewskiej 27.

Chaim Dawidson poznał Annę G. przy padkowie na ulicy. Schwytyany po zajściu, w bezczelny sposób starał się przedstawić całe zajście, w sposób wysoce uwłaszczający co-

ofiary, że nieporozumienie wynikło na tle rozrachunku.

Dawniej gałatek Dawidson na placu Napoleona usiłował nagle wciągnąć pewną pannę do taksówki. Obity przez narzeczonego wzywając pomocy uciekł się do swoistego fortelu i krzychał, że panna jest dziewczyna uliczna.

Przed nową zmianą warty

Płk. Beck — premierem, płk. Miedziński — ministrem Skarbu

WARSZAWA, 22. 2. (wł. Ce).

Od wczoraj coraz więcej mówi się o zamierzonych zaraz po zakończeniu sesji zmianach w rządzie.

Zmian tych wymienia się bardzo wiele. We wszystkich jednak pogłoskach powtarza się jedno i to samo, a mianowicie, że płk. Prystor ustępuje z premierostwa i że następcą jego zostanie mianowany płk. Beck. Ustąpienie premiera Prystora, które ma być już jako by przesadzone, wiąże się z bliskimi wyborami Prezydenta Rzeczypospolitej. Jak wiadomo, od dłuższego już czasu utrzymuje się przekonanie, że kandydatem na Prezydenta Rzeczypospolitej obozu sanacyjnego jest płk. Prystor. Prezydent Mościcki podobno w sposób kategoryczny odmówił prośbom dalszego pozostania na stanowisku.

W razie objęcia przez płk. Becka premierostwa, zatrzymałby on także tekę ministra spraw zagranicznych, choć nie brak i takich pogłosek, że ministrem spraw zagranicznych zostałby płk. Schoetzel.

Przesądzona podobno ma być także dy-

mija ministra skarbu, Zawadzkiego. Następcą jego ma zostać płk. Bogusław Miedziński, obecny redaktor „Gazety Polskiej”.

Mówi się również i o innych zmianach, jak to o ustąpieniu ministra Zarzyckiego, du-

żych przesunięciach na placówkach dyplomatycznych, szeregu zmian na stanowiskach podsekretarzy stanu.

Najbliższy czas wykaże co przyniesie nowa zmiana warty.

„Krwawa łapa Hitlera”

Pałka i rewolwer przy wyborach

Ach, znam, jak dobrze ja to znam!

BERLIN 22. 2.

Walki wyborcze zaostrzają się z każdym dniem, przybierają coraz groźniejszą formę. Kroniki notują szereg wydarzeń świadczących o zdzieleniu propagandy szczególnie odłamów radykalnych.

W strzelnicach które miały miejsce w Buchholz cztery osoby odniosły ciężkie rany, 7 cięższe. Na zgromadzeniu przedwyborczym w

Krefeldzie rzucono bombę cuchnącą. Powstała nieopisana panika. Jeden z czołowych przywódców centrum b. minister Stegerwald uderzony został rewolwerem w głowę. Szereg katolickich księży którzy starali się uspokoić napasników odnieśli poważne rany. Policja za howała się początkowo biernie.

Burzliwe zajścia miały również miejsce w Muensterze na zgromadzeniu centrolowców gdzie przemawiał b. kanclerz Wirth. Partja centrum wysosowała ostry protest do Goeringa, a główny organ centrowców Germania wystosował apel do prezydenta Hindenburga wzywając go do interwencji.

W Opladen policja rozwiązała zgromadzenie socjal demokratyczne na którym miał przemawiać Hilferding. W czasie rozwiązania wieceu wywiązała się bójka między Reichsbannerem a narodowymi socjalistami. Dwóch reichsbannerowców zostało ciężko rannych.

Podobne walki rozegrały się w Kilonji gdzie przemawiał młody narodowo-socjalistyczny minister Klagges. W Hamburgu zastrzelona została jedna kobieta w czasie starcia narodowych socjalistów z komunistami. W samym Berlinie miał miejsce szereg starć i zajęcie W południowej dzielnicy zastrzelony został przez niewykrytych narazie sprawców właściciel kawiarni komunistycznej. W Spandawie podczas starcia komunistów z hitlerowcami zabito dwie osoby trzy zaś ciężko raniono.

BERLIN 22. 2.

Jak brzmią poniesienia z Monachjum w całej Bawarii zapanowało wielkie oburzenie na wieść o dzikim napadzie hitlerowskich bojówek na pochód z pochodniami bawarskiej partji ludowej i centrum z Kaiserslautern. Jak wiadomo na wieceu tym głównym mówcą był b. kanclerz Brüning.

Na wczorajszym wielkim zgromadzeniu przedwyborczym w Monachjum niezwykle ostro zwrócili się przeciwko narodowym socjalistom, pr. mjer bawarski dr. Held, radca Schäfer i przywódca t.zw. bawarskiej strażnicy von Lex. Dr. Held wśród owacji zebranych oświadczył: kto opiera swą władzę na przemocy i terrorze, a głosi swe poglądy pałkami gumowymi i rewolwerami” ten pozbawiony jest nie tylko zdrowego rozsądku ale i wszelkich ludzkich uczuć.

Najsurowiej i w najbardziej namętnej formie potępił metody hitlerowskie von Lex. Oświadczył on że „ogarnięci żądzą krwi brutalni nadludzie usiłują położyć swą łapę na Bawarii. Musimy zdecydowanie tę zbrojną krwią łapę odrzucić. Zarzą oni o narzuceniu Niemcom dyktatorstwa skompromitowanego rodu Hohenzollernów, Bawaria nie pozwoli sobie narzucić żadnego importowanego księcia, ani żadnego hitlerowskiego kacyka. Jeżeli istotnie będziemy potrzebowali człowieka, któryby w ostatniej godzinie uratował Bawarię, to wybierzemy go z własnego gniazda rodzowego, szczycącego się tysiącletnią chlubną historją.

Zgromadzenie zostało w końcu rozwiązane przez policję.

Wojna na D. Wschodzie

TOKIO, 22. 2.

Według niepotwierdzonej wiadomości, japończycy zajęli Pei-Piao. Ultimatum japońskie do rządu nankińskiego, domagające się wycofania wojsk chińskich z prowincji Dżehol będzie skierowane dzisiaj jednocześnie do Nankinu i Pekinu.

TOKIO, 22. 2.

Z kół zbliżonych do ministerjum spraw zagranicznych informują, iż rząd japoński nie zamierza wycofać swych dyplomatów z Chin. Rząd japoński poinformuje wkrótce ambasadorów mocarstw w Tokio, iż Japonja nie pragnie prowadzić wojny na terytorjach położonych na południe od wielkiego muru chińskiego i jest nawet gotowa wycofać garnizon z

Szanhaj-kwan, o ile Chińczycy dadzą konieczne gwarancje.

PEKIN, 22. 2.

Marszałek Czang-Hsue-Liang, głównodowodzący armjami chińskimi na froncie północnym, w wywiadzie z Bernardem Shaw, który zatrzymał się tu w swej podróży naokoło świata, oświadczył, iż wojna z Japonją jest nieunikniona ze względu na obecne stosunki polityczne w Tokio. Dopóki obecny rząd japoński jest u władzy, nie może być mowy o uniknięciu wojny. Niema innego wyjścia dla Chin. Wszystko zależy obecnie od japońskich kół wojskowych. Chiny są zmuszone do porzucenia swej taktyki biernego oporu.

Ciekawa interpelacja

Klub Narodowy zgłosił w toku obecnej sesji Sejmu interpelację w sprawie bezprawnych konfiskat prasowych. Na interpelację tę nadeszła odpowiedź p. ministra spraw wewnętrznych, którą Klub Narodowy uznał za niezgodną z rzeczywistością. Wobec tego powołując się na art. 33 Konstytucji zażądał przeprowadzenia dyskusji nad interpelacją w polnym Sejmie.

W wniosku skierowanym do p. marszałka Sejmu Klub Narodowy stwierdza, że w aktach sądu grodzkiego w Gnieźnie przeciwko Cieslakowi IV Kg. 387/32 znajduje się odpis telefo-

nogramu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do Starostwa Grodzkiego w Gnieźnie z dnia 27. X. 1931 r., nakazujący z sprawy brzeskiej bezwzględnie konfiskować następujące wiadomości:

a) o projektach wprowadzenia monarchji w Polsce;

b) opis bicia i katowania w Brześciu;

c) o tem, że akt oskarżenia jest eleboratem generała Składkowskiego, natomiast nie konfiskować słów, które wypowiedział w Brześciu Kostek-Biernacki.

Współczesne określenie dyplomatyczne

„A skoro wleziesz - dostaniesz po mordzie”

W mowie wygłoszonej na kongresie kołobrzewski członek Politbiura Kaganowicz poświęcił część swego przemówienia sprawcom zagranicznym, utrzymując ją w tonie świątecznym „Hurra-patriotyzmu”. Kaganowicz oświadczył, że plan 5-10 letni zabezpieczył Sowietom pokój, jednak imperialiści gotowi są w każdej chwili do napadu. Mówca podkreślił pokojowe tendencje polityki sowieckiej. Następnie poświęcił krótką uwagę paktowi nieagresji z Polską, poczem zwrócił się do spraw sowiecko-japońskich. Kaganowicz żeli Japonja chce pokoju, musi zawrzeć pakt nieagresji.

Wreszcie Kaganowicz zdefiniował pojęcie paktu nieagresji w sposób niezwykle swobodny, oświadczaając dosłownie:

„W języku dyplomatycznym nazywa się to pakt. A prosto można powiedzieć: nie wleź na naszą ziemię, to i my nie wleziemy na twoją, a skoro wleziesz, dostaniesz po mordzie”.

Tego rodzaju interpretacja, pochodząca z kręgów dyplomatycznych polityków, która wywołana w moskiewskich kołach politycznych i prasowych zrozumiała sen-

Nauka i policja

Generalna dyskusja sejmowa nad projektem ustawy o szkołach akademickich toczy się pod opieką policji. Jak informuje korespondent warszawski „Nowego Dziennika”, zarówno prezydium Sejmu, jak i władze bezpieczeństwa przedsięwzięły daleko idące środki ostrożności. Czego się obawiają, nie wiemy. Przypuszczać należy, że nie objawów uznania. Ale fakt pozostanie faktem, który przejdzie do historii, że decydowano o wolności nauki i nauczania w Polsce w następujących warunkach: w bramach domów, znajdujących się w pobliżu Sejmu, skonsygnowano policję. Na galerię sejmową, mogącą pomieścić kilkaset osób, wpuszczono zaledwie 40 i to przeważnie zwolenników ideologii.

Są to wszystko drobne szczegóły, ale jakże niezmiernie charakterystyczne dla naszych czasów i dla nowych panów. Maluje się w tym najdokładniej cały obraz współczesnej Polski. Pomiędzy rządem a społeczeństwem ciągną się długie szeregi policji. Pod jej osłoną, odgradzeni od społeczeństwa, minister Jędrzejewicz i klub BB przeprowadzają ustawę, którą cała kulturalna Polska potępiła z rzadką u nas jednogłównością. Jąkdoby za kulisami rozgrywa się przedostatni akt tragedii nauki polskiej, której niezależność nie może się pomieścić w ramach systemu sanacyjnego. I ona ma w przyszłości służyć wiadomym celom. W Polsce dzisiejszej nie ma miejsca na myśl wolną i niezależną. Oto jest najgłębszy sens kampanii przeciwko autonomii wyższych zakładów naukowych. Wszystkie inne przytaczane motywy to tendencyjne odwracanie uwagi od istoty zagadnienia i zaciepanie śladów za sobą.

Zwłaszcza to ostatnie przebiegało się nie zwykle wyraziście w przemówieniach dwóch profesorów, popierających projekt Jędrzejewicza na poniedziałkowym posiedzeniu Sejmu: referenta prof. Czumy i prof. Makowskiego. I jeden i drugi, nie mając rzeczowych argumentów, których mogliby użyć w obronie swego stanowiska, zaczęli poetyzować. Pierwszy charakteryzował ustawę, jako „kanwę, na której życie będzie haftowało swój wzór”. — Drugi śnił „o dębie”, który po obudzeniu okazał się „koślawą wierzba”.

Tej sanacyjnej poezji w najgorszym gatunku przedstawiciele opozycji przeciwstawiali fakty albo przewidywania, oparte na doświadczeniach, a więc posiadające stuprocentowe cechy prawdopodobieństwa. Jak w praktyce wygląda państwowe wychowanie młodzieży akademickiej, ukulęczniane, w zgodzie z systemem, przez funkcjonariuszów... policji, o tem mówił poseł prof. St. Dąbrowski. Demoralizacja młodzieży odbywa się na tak szeroka skalę, że aż ta sprawa zajmowała się konferencja rektorów i powzięła uchwałę, aby w tej kwestji zwrócić się do p. ministra z odpowiednim memorjałem. Fewien aspirant policji w Poznaniu — mówił poseł Dąbrowski — zaproponował akademikowi S., aby został konfidantem policji wśród młodzieży wszechpolskiej, obdarzając mu kilkaset złotych za dostarczenie listy członków tej organizacji. Mimo to, te metody w zupełności odpowiadają duchowi naszych czasów, to jednak rewelacje pola Dąbrowskiego powinny wywołać wstrząs

cające wrażenie. Tu już nie chodzi o zwycięstwo tego czy innego obozu politycznego, ale o rzecz daleko ważniejszą: o zdrowie moralne narodu.

Tak wygląda poezja profesorów sanacyjnych i z takich fragmentów składa się rzecz wistość polska na odcinku życia akademickiego jeszcze przed realizacją projektu min. Jędrzejewicza. Co będzie później łatwo się domyśleć. Zresztą, pod tym względem nie pozwala ludzić się prasa sanacyjna, która widocznie otrzymała rozkaz przeciwstawiania młodzieży akademickiej profesorom. „Kurjer Polonijny” nie może zrozumieć, skąd się bierze stanowcza opozycja młodzieży uniwersyteckiej w stosunku do projektu ustawy. „Jaki interes może mieć młodzież — zapytuje to pismo — w nietykalności autonomii profesorskich korporacji? Pytanie to musi postawić sobie każdy, kto zna kłopoty młodych ludzi z ukończeniem studiów a zwłaszcza trudności przy samym wstępie na uniwersytet lub politechnikę. Blisko połowa młodzieży studiuje nie to, czego chce, a blisko 10 proc. młodzieży wyjeżdża na studia zagranicę. Nie chodzi tu specjalnie o żydów; większość tych wykołajeńców z łaski dziekanów, to jednak Polacy. A dalej, wracających z zagranicy z dyplomami szuka w kraju gehenna nostryfikacyjna, opisana przez posła Sommersteina na jednym z ostatnich posiedzeń Komisji oświatowej”.

Tendencja tych wywodów jest zupełnie jasna. Przypisując profesorom niepełnione przez nich winy i zrzucając na nich odpo-

wiedzialność za te czy inne niedomagania w organizacji wyższych zakładów naukowych, usiłuje się wykopać przepaść między młodzieżą a profesorami, bo sądzi się, iż tą drogą najłatwiej opanuje się jednych i drugich. To są metody znane i wypróbowane już gdzie indziej z bardzo wątpliwymi dla ich zwolenników skutkami. To też nie metody te nas dźwija — pisze „Głos Narodu” — ale co innego: że widocznie upadek moralny w Polsce jest już tak wielki, że można się do nich śmiało uciekać. W tem tkwi niebezpieczeństwo tej zarazy, której epizod poznański jest jednym, ale z pewnością nie jedynym, jaskrawym przejawem.

Na tem dopiero szerokiem tle ujawnia się, jak głębokie i zasadnicze znaczenie posiada tocząca się walka o autonomię uniwersytecką. Nie chodzi w niej o przywileje profesorów i młodzieży, o posady i stanowiska, bo i do tego niektóre dzienniki sanacyjne usiłują zredukować charakter obrony wyższych uczelni naukowych przed oczekującą je „reformą”, ale wehoda tu w grę wartości najwyższej wagi: kulturalne, cywilizacyjne i moralne. Można ubolewać, że wśród sanacji niema już dla nich żadnego zrozumienia, ale to nie zwalnia narodu idiotów od obowiązku wytrwania w toczącej się walce po stronie tych, którzy występują w obronie proponowanych w tej chwili walorów. Takie sytuacje, jakie obecnie przeżywamy w Polsce, nieraz zdarzały się w historii innych państw, ale nie trwały długo. W końcu zawsze były górą te ideały, których obóz sanacyjny jest zdecydowanym przeciwnikiem.

O czem piszą inni?..

Państwo - moloeh.

„Gazeta Polska” jest mocno podenerwowana obrotem, jaki przybrała ustawa o szkołach akademickich. Walkę z tą ustawą traktuje wyłącznie jako walkę „endecji” z rządem.

„Narodowa Demokracja — pisze — obawia się stracić jedyny jeszcze prosperujący jej interes. Dlatego około ustawy o reformie szkół wyższych zmobilizowane wszystkie siły.”

W imię prawdy i sprawiedliwości „Gazeta Polska” zalicza... pp. Estreichera, Kota, Ujejskiego, Kutrzebę do Stronnictwa Narodowego.

„Rząd — oświadcza w końcu organ sanacji — przeprowadzą reformę ustroju szkolnictwa wyższego nie z jakichś okolicznościowych powodów tak, jak właśnie z oko-

licznościowych powodów broni „autonomii akademickiej” endecja. Rząd przeprowadza tę reformę z przyczyn zasadniczych: bowiem żadna dziedzina życia państwowego nie może — wskutek chowania się za tę czy inną frazeologję — zostać wyłączoną z pracy nad jednolitem wzmocnieniem Państwa jako jedyniej aktywnej formy bytu narodowego. Wszystkie tryby mechanizmu państwowego muszą się obracać w jednym kierunku. Wszystkie tryby mechanizmu państwowego muszą się obracać w jednym kierunku. Dlatego, nie wchodząc w ocenę poszczególnych postanowień — trzeba stwierdzić, że omawiana reforma jako całość — zostanie w drodze prawem po temu przeprowadzona.”

Gdzie się kryje melina „Legjonu Młodych”

Sanacyjny, akademicki „Związek Młodzieży Demokratycznej” opowiedział się za utrzymaniem samorządu wyższych uczelni. Ten fakt wystarczył, by „Kuznica”, organ akademickiego Związku Strzeleckiego, napisała to stanowisko, jako

„wrogie dla poczynań rządu marsz. Piłsudskiego”

i stwierdziła

„zwycięstwo rządów antypaństwowych” w krakowskim Zw. Mł. Dem.

Gdy uświadczymy sobie ogłoszoną nie dawno pod adresem sanacji apostołą „Buntu

Młodych”, organu młodych męczenników „czervenimy się za was panowie!” to stwierdzimy, że bezwzględnie „państwowy” jest wśród młodzieży obok „Strzelca” tylko „Legjon Młodych”.

W POLICJI.

W „Naprzodzie” czytamy: „Ten Legion młodych to jest osobliwa formacja. Np. w Krakowie lok. Legionu młodych mieści się w Dyrekcji Policji.”

Jak naprawdę wygląda oszczędność

Senacja „Prawda” Łódźka występuje energicznie przeciwko podwyższeniu ciężarów społecznych.

„Lędną pod obradami sejmiku ustawa scalenieńwa powiększa już na papierze projektu dotychczasowe opodatkowanie robocizny w przemyśle, gdyż wprowadza w życie nowe ubezpieczenie w postaci ubezpieczenia emerytalnego robotników. Świadczenia na te nowe ubezpieczenie w postaci ubezpieczenia emerytalnego robotników. Świadczenia na te nowe ubezpieczenie mają być wprawdzie do pewnego stopnia skompensowane przez zmniejszenie świadczeń na ubezpieczenia już istniejące, ale znając bieg tego rodzaju spraw, można z pewnością przewidywać, że po krótkim czasie okaże się, iż trzeba przywrócić stawki obecne, a nawet powiększyć stawkę na nowe ubezpieczenie.

Wreszcie wniesiony do sejmiku projekt ustawy o „Funduszu Pracy” powiększa znacznie świadczenia dotychczasowe na Fundusz Pracy Bezrobotnym i wprowadza szereg nowych, między innymi dodatkowe opodatkowa-

nie robocizny w przemyśle w wysokości 2 procent.

Po wejściu w życie ostatnich dwóch projektów suma nowych względnie dodatkowych świadczeń na cele społeczne, nałożonych na społeczeństwo w czasie kryzysu, wyniesie około 200 milionów, a może okazać się znacznie większą po wejściu w życie ustawy scaleniowej, gdyż zawarte w niej kalkulacje nie wydają się nierealnymi.

Chłop dawno już przed tem wszystkim skapitulował, odwracając się plecami do produktów robocizny przemysłowej, tak niemożliwie wysoko opodatkowanej. Obawiamy się, że niebawem nie wytrzyma tego wszystkiego również i robotnik.

Rozważania swe na temat ustawy scaleniowej kończy „Prawda” pytaniem: czy służba i właściwą w interesie państwa jest polityka, którą decyduje się pod naciskiem konieczności na redukcję budżetu państwowego o 800 milionów zł, a w tym samym czasie znajduje możliwości podniesienia ciężaru społecznego o 200 milionów zł.

próg skalny, przeskoczyła go i runęła w 30 metrową przepaść, a następnie stroniłym stożkiem poleciała się niżej. Prawdopodobnie też na progu albo po runięciu z lawiną w przepaść tragicznie zmarła doznała obrażeń które spowodowały jak się zdaje natychmiastową śmierć.

Towarzysze pani Kamez bezpośrednio po przejściu lawiny zjechali dół i po zaaranżowaniu pogotowia ratunkowego udali się z powrotem i rozpoczęli natychmiast poszukiwania za ofiarą wypadku w miejscach śnieżnych.

W kotłowni górskiej między Rożyczką a Broskulem obok schroniska Polskiego Towarzystwa Turystyki na żarzątku w rejonie Worochty niedaleko Chowenii Małopolska zsunęła się wczoraj olbrzymia lawina śnieżna równocześnie z kilku stron, zasypując 20-letniego narciarza Henryka Garapicha. Dwaj jego towarzysze mianowicie dr Adam Zieliński i Roman Fuchalski zdołali się na czas usunąć i w ten sposób uniknęli zasypania. O wypadku dowiedziało się wkrótce w schronisku skąd w południe zaalarmowano najbliższą placówkę straży granicznej. O 18 godzinie na miejsce katastrofy przybył oficer z 35 szeregowcami i objął rolę ratunkową. Dotychczasowe poszukiwania nie dały żadnego rezultatu.

Lawiny w górach

Dnia 21 b. m. po przeszło 5-godzinnej poszukiwaniu licznej ekspedycji ratunkowej patrolu ochotniczego pogotowia ratunkowego pod wodzą p. Oppenheima i przy udziale turystów i narciarzy, znaleziono w zwałach lawiny zwłoki tragicznej ofiary dnia wczorajszego. Na zwłoki leżące w głębokości 2 i pół metra natrafił przewodnik Roj, którego brat przed kilku lat również padł ofiarą lawiny. Zwłoki znaleziono zmasakrowane głowa strzaskana, lewa noga w kostce i prawa wyżej kolana złamane. Wokół śnieg na znacznej przestrzeni przesiąknięty był krwią co świadczy, że ofiara tragicznie go wyjadł już w czasie upadania z lawiną poniosła śmierć

Zwłoki przewieziono do Kuźnic i złożono w kostnicy.

Ofiarą tragicznego wypadku jest młoda nauczycielka z Krakowa pani Kamilla Krenz.

Według opowiadania towarzyszy wczorajszej wycieczki 2 młodych studentów Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, Bertranda Oczko i Kurta Langego, katastrofa miała przebieg następujący: Towarzystwo szło na nartach od przełęczy Kondrackiej do szczytu z którego po osiągnięciu go zjeżdżano na dół.

Pod p. Kamillą Krenz obsunęła się od Kopy Kondrackiej lawina, porwijąc ją w dół. Lawina tocząc się z ofiarą natrafiła na

Pomysłowy sposób zarobkowania

Onegdaj przybyły do piekarni p. E. Rechulki Józefińska 15 w Krakowie trzech osobników z których jeden przedstawił się jako komornik i oświadczył, że ma przeprowadzić egzekucję. W między czasie przystąpił do Rechulki drugi osobnik który powiedział po chwili że o ile da dwie „dychy” tj. 20 zł. to się zaniecha egzekucji. Wówczas Rechulka dała żadaną kwotę i komornicy wyszli z lokalu i egzekucji nie przeprowadzili. Rechulka miała jedną sprawę u komornika i był pewny, że komornik wysłał owoch 3 osobników. Jak stwierdził następnie padł ofiarą oszustwa i każdy może paść łatwo tak jak wyżej wspomniany bo przecież niema dzisiaj człowieka lub interesu, któryby nie miał zajęcia.

44)

Przekład z angielskiego.

Tajemniczy dokument.

(wyciąć i zachować)

Widocznie w gmachu odbywał się bal, ponieważ oprócz muzyki słyszałem zmieszany gwar głosów i tupot nóg. Portier, wychodząc zamknął drzwi—muzyka ucichła, i znów poczułem się odcięty od całego świata.

— Pan pozwoli?—zapytał Grundt uprzejmie, rozrywając pieczęć. Nie chciałem, by sądził, że go obserwuję, wstałem przeto, podszedłem do okna i oparłem się o ciepły kaloryfer.

— No, więc, — spytał po chwili Kuterhoga, siadając w fotelu.

— No, więc, — powtórzyłem jak echo.

— Przedłożyłem panu moją propozycję, pan podał swoje warunki, które są nie do przyjęcia. Wyłomczyłem z całą szczerością, dlaczego chcę mieć drugą połowę dokumentu, wymienilem też sumę, którą jestem gotów za niego wypłacić. Raz jeszcze ustaliłem ja na pięć tysięcy dolarów. Wypłać gotówką w dobrych banknotach niemieckich, zaraz i tuż, w zamian za te trzy skrawki papieru.

Dotychczasowa słodkość detektywa zmieniła bez śladu, głos jego stał się surowy i twardy, oczy błyszczały złowrogo z pod brzośnatych brwi, a wielkie malpice ręce miały czerwone blaski i depesz. Gdybym sam nie był tak podniecony, byłbym zrozumiał, że są to oznaki nadchodzącego wybuchu.

— Już powiedziałem — rzekłem spokojnie — nie chodzi o pieniądze. Pan zna

moje warunki.

Dźwignął z fotelu olbrzymie, podobne do góry cielsko.

— Warunki?! — ryknął głosem drżącym od najwyższej pasji — warunki? Niech pan zrozumie, że ja mogę wydawać rozkazy, nie przyjmuję warunków od nikogo! Tracimy czas napróżno. Bierz pan pieniądze i oddawaj papiery!

Potrząsnąłem głową. Myślałem jasno i trzeźwo choć wiedziałem, że kryzys nadchodzi; dla dodania sobie odwagi ścisnąłem w rękę marmurową płytę, pokrywającą powierzchnię kaloryferu: skrzypnęła lekko — mechanicznie zauważyłem, że nie jest wcale przytworowana.

Olbrzym, stojący przede mną, drżał z pasji.

— Proszę posłuchać — rzekł — dam panu jeszcze jedną przestrożkę, ale zważ pan dobrze moje słowa! Czy pan wie, co się stało z człowiekiem, który ukradł dokument? Anglicy zaarrestowali go i rozstrzelali za to, co znaleźli w jego domu przy rewizji. Czy pan wie, jaki los spotkał pośrednika, który krążył między nami o obozem dla internowanych i który wystrychnął mnie na dudka, przepoławiając dokument? Anglicy rozstrzelali go za treść listów, przychodzących do niego pocztą. A kto się uporał z Schultem? Kto dał radę temu drugiemu? Kto stworzył sytuację, które

ściągały na nich wyrok śmierci? Moja to zasługa ja to uczyniłem, ja Grundt, ja kulawiec ja szkodliwy detektyw, ja posłałem ich na szafot, jako postrach dla nas, dla tych sześciu tysięcy, którzy wszyscy służymy naszemu cesarzowi i którzy dla niego pracujemy w państwie ciemności. Ja to sprawiłem i ciebie zmiążdżę, ty, psie!

Belkotął to wszystko niewyraźnie jak rozszcieczone małpa, jego olbrzymie cielsko trzęsło się z pasji, a każdy włoszek kwadratek wej twarzy zdawał się jeżyć szaleństwem Berserkerów.

Mimo wszystko nie podchodził do mnie i widziałem, jak bardzo panował nad sobą. Postanowiłem dalej stawiać mu czoło mężnie.

— To, co pan mówi, może robić wazę nie na Niemcech — odparłem pogardliwie — ale nie zastraszy amerykańskiego obywatela.

— Amerykańskiego obywatela? — powtórzył lodowatym tonem. Był teraz zupełnie spokojny, tylko jego oczy lśniły złowrogo. Nagle poniosła go pasja.

— Ty, psie! Podły głupi osiłek! Wybraśz sobie, że potrafiłeś wystrychnąć na dacka całe niemieckie państwo? Ach, dobrze cię nabrałem, ty, brudne bydle angielskiej Wiedzi, jakieś się wil i wykrecal, kiedy głupie niemczyśko opowiadało ci bajeczki, częstowało winem i cygarami! Mam cię teaz w rękach, niedźny psie angielski! Zrozumiałeś nakoniec! Wolał na swoją łotę, niech u przyplynie cię ratować!

Słuchaj pan, jeszcze raz spróbuję mówić szczerze. Federzwałem, panu od pierwszej chwili, gdy tylko doniesiono mi, że paruciel z hotelu, ale chciałem uzyskać pewność

(D., n.)

LUTY

23

Czwartek

KALENDARZYK

Piotra

Fatalny upadek.

(a) Na ulicy Piasecznej zdarzył się nie-
szczęśliwy wypadek, ofiarą którego padła
przechodząca tamże 48-letnia Józefa Mielczar-
rek, zamieszkała przy ul. Piasecznej 7.

Mielczarekowa zdążając do pracy, posli-
zgnęła się na chodniku i upadła tak fatalnie,
że doznała rozbitcia głowy oraz złamania no-
gi.

Wezwany lekarz pogotowia opatrzył ran-
ną i przewoził w stanie ciężkim do lecznicy.

Następstwa strzałów wiatrowych

(a) We wsi Wiśniowa Góra, gminy
Brójce, powiatu Łódzkiego onegdaj odbywa-
ło się wesele w zagrodzie Garnysa.

Z racji zaślubin córki Garnysa, zebrało
się grono młodzieży, przyczem wracający z
kościółki orszak weselny witano strzałami od-
dawanymi na wiwat.

Jeden ze strzałów oddany nieostrożnie
zranił brata młodej panny, Józefa Garnysa,
który odniósł ranę postrzałową obojczyka.

Rannego opatrzył lekarz w Brzezinach.
Powiadomiona policja weszła do dochodzenia.

Znaczny spadek frekwencji na tramwajach

(a) Jak nas informuje Dyrekcja Łódz-
kich Elektrycznych Kolei Dojazdowych w po-
równaniu z okresem zimowym roku 1932, w
roku bież. notowany jest spadek frekwencji
na wszystkich liniach o 20 proc.

Spadek ten jest uzasadniony zwiększe-
niem bezroboci w Łodzi, wskutek czego zna-
czna liczba robotników nie ma potrzeby doje-
żdżać, tudzież znacznym zmniejszeniu zarob-
ków, co zmusza robotników częściowo zatr-
udnionych do przebywania pieszo po kilkana-
ście kilometrów, z braku funduszy na opła-
cenie przejazdu.

Dotądki ekonomiczne na dzieci, uczęszczające do publicznych szkół dokształcających.

(a) Inspektorat Szkolny otrzymał zarzą-
dzenie Kuratorium, w którym wyjaśniono na
podstawie okólnika Ministerstwa Wyzna-
Ren. i Ośw. Publ., że publiczne szkoły
dokształcające i takie szkoły prywatne z pra-
wami szkół publicznych, są szkołami publicz-
nymi w rozumieniu ustawy o uposażeniu fun-
kcyjnarjuszów państwowych, wobec czego na
dzieci uczęszczające do tych szkół, przysług-
uje pracownikom państwowym dodatek ekono-
miczny.

Firawoz w wypadku w Łodzi

Dr. K. został wezwany w nocy do cho-
rego. Pochodził co tożka, obrzuca pacjenta
krytycznym spojrzaniem fachowca:

— Mój pan! wezwany zostałem zbyt
późno. Mąż już umarł. — Widzi pan! — ma
już sine ręce.

— Panie doktorze, pan wie zapewne,
że mój mąż z zawodu jest farbiarzem.

— No to ma szczęście — odpowiada
dr. K. — gdyby nie to, że jest farbiarzem,
byłby już niehoszczakiem.

(a) Jeszcze w roku 1916 to jest za cza-
sów okupacji niemieckiej ówczesny Magist-
rat rozpoczął zabiegi w odnośnych władz ko-
lejowych w kierunku przebudowy wiaduktu
kolejowego na ulicy Tramwajowej i Wyso-
kiej.

Jak wiadomo wspomniane ulice łączy
do obecnej pory tunel, przez który przecho-
dzi woda, ponieważ dzielnice te są dość gę-
sto zabudowane i zamieszkałe przez ludzi pra-
cy, którzy mają utrudnione przejście i skra-
cają sobie drogę niejednokrotnie narażając
się na niebezpieczeństwo, rozpoczęte starania
o zbudowanie należytych połączeń.

Tak więc od wyżej wymienionej daty
rozpoczęły się starania, wysyłanie materiałów
petycji i t.d. jednak prace nad usunięciem tu-
nelów nie były rozpoczęte.

Trudności w tym względzie stawiała Dy-
rekcja Koleji z racji rzekomej niemożliwości
przeróbki wiaduktu tudzież brakiem koniecz-
ności budowy wspomnianych wiaduktów.

Według obliczeń przebudowa wymienio-
nych wiaduktów wynosić ma 1,170,000 zł.

przeceń Dyrekcja Kolei na roboty te zadok-
larowała 400,000 zł. której to sumy 100,000zł
w lesione zostało do Budżetu Ministerstwa
Komunikacji na rok 1933 i 1934

Jako warunek jednak rozpoczęcia robót
Dyrekcja kolei postanowiła wniesienie do 1
marca rb. na rzecz Ministerstwa Komunikacji
zł. 250,000 jako udział samorządu łódzkiego
w pierwszej serii robót, w związku z tem p-
rezydent Ziemięcki na wniosek wydziału bu-
downictwa Magistratu przysłał pismo Dyrek-
cji Kolei komunikując iż, sam orząd łódzki
zgadza się na udział w kosztach budowy wia-
duktów i warunki postawione przez Dyrekc-
ję przyjmuje, albowiem w ten sposób prag-
nie usunąć niedoległości w połączeniu jed-
nej części miasta z drugą.

Jednak co się tyczy wpłaty sumy 250,000
zł. Magistrat prosi o załeczenie tej sumy na
należności jakie przypadają na rzecz Magist-
ratu za grunta na Polesiu widzewskim, o
które to w obszarze 50 ha. przejęło Minister-
stwo Komunikacji.

Mąż skazany za zarządzenie żony chorobą weneryczną

(a) W dniu wczorajszym Sąd Okręgo-
wy w Łodzi pod przewodnictwem s. Jasio-
nowskiego rozpoznawał niezmiernie ciekawą
sprawę, której tło jest tembardziej charakte-
rystyczne, iż po raz pierwszy w Łodzi, mąż
skazany został za zarządzenie żony chorobą
weneryczną

Rozprawa odbyła się przy drzwiach zam-
kniętych, z powodów zupełnie zrozumiałych.

Według dochodzenia i aktu oskarżenia
sprawa przedstawia się następująco.

W dniu 11 stycznia 1932 r. do komisar-
jatu Pol. Państw. zgłosiła się 25-letnia Broni-
sława T. i zameldowała, iż mąż jej 27-letni
Jan T. zamieszkały przy ulicy Kielma 32 za-
raził ją rzeżączką, a następnie kiłą (syfilis).

Wdrożone dochodzenie ustaliło, że T.
pobrali się w dniu 30 sierpnia 1930 r. W 4
dni później T. poczuła, że jest z nią coś nie-
normalnego i udała się do doktora, który
stwierdził u niej rzeżączkę.

Jak się okazało T. poślubiając narzecz-
oną był chory i nie zważając na to na wste-
pie obdarzył ją chorobą.

T. wyleczyła się, lecz unikała od tej po-

ry męża i zamieszkiwała osobno u rodziców
na ulicy Dworskiej.

W listopadzie 1931 roku stosunki mię-
dzy małżonkami poprawiły się o tyle, że spo-
tykali się kilkakrotnie, przyczem T. wyjaśnił
że jest już zdrow, przyczem namówił żonę
do ponownego współżycia.

Narazie próba okazała się pomyślną,
lecz w kilka tygodni T. poczuła objawy no-
wej jakiejś choroby. Gdy udała się do leka-
rza, ku swemu przerażeniu dowiedziała się,
że mąż obdarzył ją nową chorobą (kiłą).

Doprowadzona do ostateczności niewia-
sta zwróciła się do policji. Badanie przepro-
wadzone na mężu wykazało, że jest on rów-
nież chory, a syfilis nabył się w czasie sepa-
racji z żoną.

T. pociągnięto do odpowiedzialności
karnej i w dniu wczorajszym zasiadł na la-
wie oskarżonych.

Po naradzie Sąd ogłosił wyrok na mo-
cy którego 27-letni Jan T. skazany został na
4 miesiące więzienia za zarządzenie żony cho-
rą weneryczną.

SŁABE WIDOKI NA SEZON BUDOWLANY

(a) Nadchodzący sezon budowlany bu-
dzi w sferach zainteresowanych zaniepokoje-
nie, a to z braku jakichkolwiek kredytów na
budownictwo.

Jeszcze w roku ubiegłym przewidziano
minimalne kredyty, które Komitet Rozbudo-
wy przydzielił wyłącznie na wykończenie bu-
dowli już rozpoczętych

Na nadchodzący sezon, przewidziane są
znaczące sumy na roboty publiczne innej kate-
gorji, gdy natomiast na budownictwo nie do-
tychczas nie przeznaczono.

Sprawą tą zainteresowały się również
władze miejskie oraz Rada Szkolna, albo-
wiem brak jakichkolwiek kredytów wyklucza
możliwość wykończenia gmachu szkoły pow-
szechnej przy ulicy Rokicińskiej 43, który
przed 3-4 laty wniesiony został pod dach
i od tej pory i szczerze bezużyteczne z braku
funduszy na jego wykończenie.

Magistrat oraz Rada Szkolna zamierzają
w tej sprawie wszcząć odpowiednie kroki u
władz rządowych, w kierunku wyjednanie
kredytu nie na wzniesienie nowych budowli
lecz choćby na wykończenie już wnie-
sionych.

Są to zresztą zamierzenia, które nic nie
kosztują i do niczego nie doprowadzą. Trze-
ba być skończonym idiotą — aby przy dzi-
siejszych warunkach socjalnych budować do-
my mieszkalne.

Oryginalny zapis testamentowy.

Wśród szeregu testamentów, ogłoszo-
nych ostatnio przez sąd okręgowy w Warsza-
wie wyróżnia się oryginalnością testament
niedawno zmarłego dr. Soltan Trojeckiego.
Między innymi jest tam zapis, polecający wy-
konawcom testamentu aby część pieniędzy,
uzyskanych ze sprzedaży garderoby zmarłego
rozdano lekarzom przytułku noclegowe przy
ul. Dzikiej (t. zw. Cyrk) b. oficerom rosyj-
skim.

Zapisodawca wyraża życzenie, aby za
te pieniądze nędzarze ci kupili wódkę i pijar-
ją wspomnieli zmarłego „który był też ofice-
rem rosyjskim”

Nawet Kasie Chorych nie wolno ubliżyć.

Co dziś zostawia klient.

(a) Dnia 8 stycznia r. b. do centrali Kasie Chorych m. Łodzi przybyła Kazimiera Pabińska, zamieszkała przy ulicy Słowackiego 3 w podać przyznane jej przez komisję rozjemczą, wynagrodzenie za leczenie męża.

Pabińska zbliżyła się do okienka wypłat i tam przedstawiła odnośne dowody, na zasadzie których wypłacono jej odnośną kwotę.

Suma wydała się jednak Pabińskiej za małą, co może poniekąd było uzasadnione, albowiem Kasa Chorych pokryła zwrot kosztów leczenia według swych stawek.

Oburzona tem zwróciła się do urzędnika i poczęła go gromić w sposób nie nadający się do powtórzenia, następnie zaś w równie obelżywy sposób przeszła na całą instytucję Kasie Chorych, zarzucając jej wszelkie istniejące przestępstwa, poczem zamierzała zająć się władzami naczelnymi Kasie lecz przeszkodził jej przybyły funkcjonariusz policji, który krzykliwą niewiastę wyprowadził i zawiódł do komisarjatu dla sporządzenia protokołu.

W dniu wczorajszym Pabińska za awanturę urządzoną w Kasie Chorych odpowiadała przed Sądem Grodzkim w Łodzi.

Po naradzie Sąd wydał wyrok na mocy którego Kazimiera Pabińska skazana została na 6 miesięcy aresztu. W uzasadnieniu Sąd

wskazał, iż karę obostrzono z tego względu, że na terenie Kasie Chorych zdarzają się dość często wypadki nieodpowiedzialnych wybryków ze strony ubezpieczonych, wobec czego dla przykładu innych koniecznym jest obostrzenie kary.

(a) W sklepie Icka Tobera Kilińskiego 21) wybuchł pożar spowodowany przez nieostrożność jednego z klientów, który położył palący się papieros na papierze i przez za pominięciem zostawił.

Ogień rozszerzył się tak iż wezwano II oddział straży, który pożar ugasił. Straty wynoszą 2000 zł.

Katastrofalne położenie wsi.

Gminy wogóle już nie uchwalają budżetów

(a) Katastrofalne położenie wsi dosadnie ilustruje obław ostatnie zanotowany, w dziedzinie samorządu gmin wiejskich.

Obecnie jak w adamo, jest okres uchwalenia budżetów na rok 1933/34, wobec czego poszczególne urzędy gminne, łącznie z radami gminnymi opracowują projekty budżetowe i w myśl przepisów o samorządzie gmin wiejskich przedkładają do uchwalenia ogólnemu zebraniu gminnym, wszystkich gospodarzy.

Ponieważ położenie gospodarczej wsi szczególnie w okolicach bardziej odległych od ośrodków przemysłowych, mających utrudniony zbyt jest nader krytyczne, wieśniacy na znak protestu odmawiają uchwalenia jakichkolwiek podatków gminnych, obciążających ich, jakoteż odmawiają uchwalenia wydatków na utrzymanie urzędów gminnych i instytucji gminnych.

Ponieważ jednak, utrzymanie samorządu gminnego jest koniecznością żywiową, tembardziej, iż niektóre gminy mają swem utrzymaniu instytucie o charakterze społecznym, przeto władze nadzorcze to jest poszczególne wydziały powiatowe sejmików w drodze nadzoru ustanawiają i zatwierdzają budżety dla opornych gmin.

Ustanowiono w ten sposób budżety, są bardzo okrojony, a to z uwagi na spadek ogólny cen artykułów pierwszej potrzeby, jako też z uwagi na znaczne zubożenie ludności i zamieszczenie z tej racji możliwości płatniczych.

Podobne wypadki nieuchwalenia budżetu przez gminy, zanotowano nawet i w powiecie łódzkim, mimo że ludność tego powiatu stosunkowo jeszcze najlepiej jest usytuowana.

NA MARGINESIE

Operacje odmładzające

Jedno z pism łódzkich podało w depeszy z Warszawy, że w dniach najbliższych ma być tam dokonana operacja odmładzająca, według systemu dr. Woronowa, której ma się poddać „pewna osoba, należąca do wyższych sfer towarzyskich”.

Nazwisko pacjenta trzymane jest w tajemnicy. Krają wprawdzie na ten temat różne pogłoski w Warszawie, ale nikt dokładniej nie wie, kto się chce odmłodzić małymi gruczołami. Doktorzy są już zamówieni pokoj w sanatorium wynajęty, piękna, rosła małpa z rasy mandryłów sprowadzona z cyrku Hagenabecka wszystko przygotowane do operacji tajemniczego pacjenta, ale nikt nie wie, kto taki. Nawet „Express” nic nie zdołał wywęszyć i dotarł jedynie do małpy, z którą miał wywiad. Mandryl był rozgoryczony:

Słyszałem, że ma mnie spotkać paskudna przygoda! Doprawdy, ci ludzie to barba rzyńcy! Dla was to zabawka a mnie chodzi o gruczoły! Gdybym przynajmniej wiedział, kto się chce moim kosztem odmłodzić! Pan się pyta, co potem będę robił? Mam obiecać rejenturę, a jeżeli nie to będę sprzedawać yo-ya na ulicy...

Łódź ma więc nową sensację. W tajemniczeni twierdzą, że taka operacja odmładzająca jest wprawdzie bardzo kosztowna ale kosztuje, mniej więcej tyle, co podróż do Egiptu. I podobno jest bardziej skuteczną. Ano zobaczymy...
Kur, Lw.

Znów wybuch w Niemczech

BERLIN, 22. 2.

W Velten w Marchii brandenburskiej wydarzyła się w fabryce chemicznej dr. Hansa Sachsa nowa eksplozja, której ofiarą padło 5 osób ciężko rannych. Wybuch nastąpił podczas rozmontowywania jednej z maszyn do przemiału materiałów łatwopalnych. Pokrywa kotła wyleciała nagle z wielkim hukiem w powietrze. Z kotła wystrzelił stęp ognia, wzniciając pożar w zabudowaniach fabrycznych. Jednym z rannych robotników płomień wy palił oko. Instancja maszynowa oddziału fabrycznego, w którym nastąpiła eksplozja, została poważnie uszkodzona. Dochodzenie po

Wołanie z za grobu

Tragedja okrętu, zaginionego bez śladu

Niepewna była pogoda na morzu w nocy z dnia 19 na 20 ub. m. gdy z Rotterdamu odpłynął do portu Great Yarmouth w Anglii 350 tonowy parowiec angielski „Carsman”, miał Rooven Holland, zerwała się burza. Od tej pory słuch o statku zaginął. „Carsman” nie wysłał żadnych sygnałów radiowych. Statek miał przybyć do Yarmouth 21 stycznia — Tego samego dnia zjawiała się w porcie w Ipswich, macierzystym porcie „Carsmana” niejaką pani Mary Morton, żona drugiego mecha-

nika na „Carsmanie” i oświadczyła głosem rozpacz, że tego samego rana, o godzinie 3 zerwał się z łóżka i zapalił światło. Wówczas obudziło ją wołanie jej męża: „Mary ukochana Mary! Ratujcie! Ratujcie!” Nieszczęśliwa kobieta chciała wiedzieć, co się stało z „Carsmanem”, ale w porcie nie wiadano nic o losie statku. Wiele statków wypłynęło i od płynęło z Yarmouth, ale żaden z nich nie spotkał „Carsmana” który zginął bez śladu.

Sanacyjny sposób przeprowadzenia dymisji

W Warszawie omawiana jest szeroko dymisja generała Danca ze stanowiska szefa departamentu sprawiedliwości ministerstwa Spraw Wojskowych. W związku z tem „Polonia” pisze, w jaki sposób gen. Daniec dowiedział się o swej dymisji.

„Stało się to tak: generał Daniec otrzymał urlop zdrowotny na wyjazd do Zakopanego. Pewnego dnia rano wychodzi na ulicę na Krupówki i spotyka swego znajomego,

który wyraża swą kondolencję z powodu nieoczekiwanej dymisji generała. Daniec patrzy na swego przyjaciela ze zdumieniem, ten jednak pokazuje mu świeży numer pisma, w którym czarno na białym stoi, że generał Daniec rozkazem ministra został przeniesiony w stan spoczynku.

Pierwszym pociągiem generał Daniec pędzi do Warszawy i na miejscu dowiadyuje się, że istotnie jest już w stanie dymisji.”

OD 1 KWIEŃNIA ZNOWU ZNIŻKA EMERYTUR

Od 1 kwietnia wchodzi w życie nowa ustawa emerytalna.

Według dawnej ustawy emerytalnej zaopatrzenia emerytalne były obliczane w ten sposób, że za pierwsze 10 lat służby przypadało 40 procent uposażenia czynnego, a za każdy następny rok doliczano po 2,4 procent, tak, że po 35 latach służby tzw. pełna emerytura wynosiła 100 procent uposażenia pobieranego ostatnio w czynnej służbie.

Ustawa z 18 marca 1932 r., ogłoszona w „Dzienniku Ustaw R. P.” nr. 26 z dnia 31 marca 1932 r., wprowadziła od 1 kwietnia 1933 r. nowy sposób obliczenia zaopatrzenia emerytalnych dla wszystkich emerytów ze służby polskiej tak, iż tzw. pełna emerytura wynosi po 35 latach służby 92 procent uposażenia w czynnej służbie.

Z chwilą przerechnowania, tj. od 1 kwietnia 1933 r. emerytura ze służby polskiej prz

stają uiszczać dotychczasową 8procentową opłatę, przewidzianą w ustawie z dnia 18go marca 1932 roku.

Otóż izby skarbowe, wypłacające zaopatrzenia emerytalne, m. in. także izba skarbo wa w Łodzi, przerechnowują obecnie emerytury od 1 kwietnia r. b. według nowych zasad obliczeniowych i przesyłają odpowiednie dekrety. Przerachowaniu nie podlegają zaopatrzenia emerytów zabórczych, którzy uiszczają nadal tylko 8procentową opłatę, jak również nie podlegają przerechnowaniu pensje wdów sierot, których wysokość nie przekracza kwoty 50 zł względnie 25 zł miesięcznie.



Kupicie czekolade Piaseckiego!!

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Pokój 17 na III piętrze
TEATR KAMERALNY — Egipska przelica

TEATR POPULARNY — Pepina
JAR — Asy w Jarze

KINA

CASINO — Romeo i Julia
CAPITOL: — Mata Hari
MIMOZA — Odrodzenie
CZARY — Zwycięstwo 4 z Legji
GRAND-KINO — Czar jej oczu
LUNA — Jasnowłose sen
CORSO — Krwawy wywóz
PAN — Bezdomni
STYLOWY — Noc w Grand Hotelu
OSWIATOWY — dla doros. Braterstwo Ludów
dla młodz. Harold, trzymaj się!
LUDOWY — Miłość Zorzety
BAJKA — Król to ja
RAKIETA — Kino nieczynne
PALACE — Zatrute dusze
PRZEDWIOSNIE — Rasputin
SPENDID: — Dziesiąty kochanek
ADRIA — Dobroczynca ludzkości
METRO — „Glorja”
SZTUKA — „Glorja”
ZACHETA Kogres tańczy

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadomiły z wczasu redakcję o zmianie programu.

Gielda warszawska

WARSZAWA, 22 stycznia 1933 r.
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,94

Dewizy:	Gdańsk	174,20
	Belgia	125,00
	Holandja	360,25
	London	30,52
	Nowy Jork	8,901
	Paryż	35,12
	Praga	26,42
	Szwajcaria	173,65
	Włochy	45,60
	Czerwoniec	4,40

Obroty mniej niż średnie tendencja
niejednolita — Dolar w obrotach pozagieldowych — 8,90^{3/4} — Rubel złoty 4,77 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,29 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,59 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 213,10 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	38,50
4 proc. poz. inwestycyjna seriowa	112,50
4 proc. poz. inwestycyjna	106,75
5 proc. poz. konwersyjna	44,50
6 proc. poz. dolarowa	59,50
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	103,00 (wpr)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	44,55
8 proc. L. Z. m. Łodzi	42,25
10 proc. m. Radomia	37,25
8 proc. L. Z. Kielc	39,00
8 proc. m. Piotrkowa	40,50
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	38,00

Akcje:

Bank Polski	76,50
Lilpop	11,50
Stachowice	10,00

Dla pożyczek państwowych tendencja

niejednolita dla listów zastawnych utrzymana
Obroty akcjami małe.

OGRODNIK

przerabia ogródki, oczyszcza, jak również wykonywuje wszelkie roboty w zakresie ogrodnictwa wchodzących oraz sprzedaje flancę.

Rabarbar najlepszych gatunków w większych i mniejszych ilościach po niskich cenach.

L. HNATKIEWICZ,
BRATERSKA 1/3.

Przez radio

Łódź, 23 lutego 1933 r.

11,40	Przegląd prasy polskiej
11,50	Kom. meteor. dla komunik. lotniczej
11,58	Sygnal
12,05	Program na dzień bieżący
12,10	Płyty gramofonowe
12,30	Urz. kom. Pim.
14,00	Koncert szkolny
15,10	Kom. Państw.
15,15	Komunikat gospodarczy
15,25	Płyty gramofonowe
15,35	Przegląd czasopism kobiecych
15,50	Płyty gramofonowe
16,25	Francuski kurs średni
16,40	Statystyka we wnętrzu ciała ludzkiego
17,00	Koncert kameralny
17,40	Odczyt
17,55	Program na dzień następny
18,00	Odczyt dla maturzystów
18,20	Wiadomości bieżące
18,25	Muzyka lekka
19,00	Rozmaitości
19,20	Skrzynka poezji rolniczej
19,30	Kwadrans literacki
19,45	Pras Dz. Radj.
20,00	Setna Rocznica Teatru Wiel w Warsz.
20,15	Transm z Teatru Wiel w Warsz.

Wszystko jak najtaniej u M. Kołodziejskiego, Andrzeja 3

Bielizna damska i męska, wyroby trykotowe i dziane, kitle białe i czarne, bluzki damskie i kamizelki męskie, pończochy, skarpetki, rękawiczki, szale, szelki, parasolki, wszelka galanterja. Fabryczna sprzedaż kapeluszy, walizek, materiałów białych.

Trykotowe kombinacje 1 zł Koszulki damskie 1,70 zł Koszule męskie 4,50 zł Rękawiczki wełniane od 1 zł

KINOTEATR

STYLOWY

dawniej „RESURSA”

Wilńska 123 Telefon 112-00

Pełna humoru, pilantna i szampańska komedia francuska p. t.

Noc w Grand-Hotelu

z pełną tenorową rolę SUZY VERNON oraz genialnym komikiem ekranów ARMANDEM BERNARD i ROLA DEM TOUTAIN.

UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 groszy

Następny program:

TAJEMNICA DWORU HAPSBURGOW

Początek seansów w soboty niedziele i święta o godzinie 3 pp. w dni powszednie o godz. 5 popołudniu

Aparatura dźwiękowa „HILIPSA”

Szewcy.

W Spółce Szewców
PIOTRKOWSKA 79, Al. KOSCIUSZKI 22
Telefon 158-38

Specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę

Czy choroby płucne są uleczalne ???

Przy zsiarce, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu flegmie długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. GUTTMANN, b. naczelny lekarz Fin-senowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo z opłatą portu. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr) z podaniem dokładnego adresu do:

FUHLMANN & Co, BERLIN 792, Muggelstrasse 25-25a.

OGŁASZAJCIE SIĘ W PRĄDZIE

Czy zwiedziłeś już

Biały Tydzień?

który dobiega końca!

PRZYJDZ!

a przekonasz się o nie

bywale niskich cenach naszych wyrobów

KONSUM
PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFABRYCE S.A.
ROKICIŃSKA 54 Dojazd Tramwajami 10 i 16

Na wina, miody, wódki gatunkowe i delikatesy

zastosowaliśmy ceny dostępne dla wszystkich

Prosimy odwiedzić naszą firmę!

S. JAWORSKI, ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 54 TELEFON 143-76

Place

przy ul. Fabjanińskiej i Ciesnej położone, różnej wielkości do sprzedania. Tramwaj na miejscu.
Otton Krause, Łódź, Pabianicka 47 telefon 148-45.

MASZYNISTA ROTACYJNY

lub energiczny pomocnik potrzebny. Zgłaszać się Al. Kościuszki 41 „Prąd”

Różne lokale

do wynajęcia przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 91
Wiadomość u dozorcę.

POTRZEBNA dziewczyna z dobrą rekomendacją do wszystkiego
Zagajnikowa 36c parter Jasna

BEZ ODSIĘPNEGO

mieszkania, sklepy, lokale handlowe biurowe fabryczne, pokoje z klatki schodowej poleca Biuro „FOLRUCH” Al. Kościuszki 27 tel. 141-01

Sklep spożywczy

i pokój z kuchnią do sprzedania. Marszałkowska 11 przy Rzgowskiej.

SKLEP

Kazimierzy Zielonko

Al. Kościuszki 37
poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy dziecięce, reformy, rękawiczki welurowe, swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

zł 5000 poszukuje na 1 numer hipoteki na spłatę długu rodzinnego, gospodarstwo podmiejskie 12 morgów ziemi budynki dobrze zagospodarowane
Blizsze szczegoly w administracji dziennika „Prądu”

Potrzebny chłopiec

do praktyki na zecerę
Zgłaszać się w administracji „Prąd”

Najkorzystniej

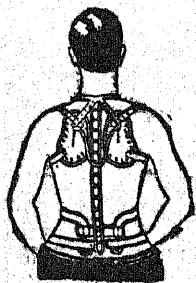
kupicie w firmie chrześcijańskiej
radjo-elektrotechnicznej

inż. M. KRUAZYR

ul. Główna 17 Tel. 115-04

PRACOWNIA ORTOPEDYCZNA

Piotrkowska 119



Sztywno-nogi, ręce, gorsety na gruźlicę, skrzywienie kręgosłupa, wszelkie aparaty ortopedyczne, wkładki na stopy płaskie podług odlewu gipsowego lekkie z duraluminium.

DR. J. LUBICZ I V. SIMONOVIC
tel. 231-81.



Kto cierpi na przepuchniętą, powinien nosić odpowiedni i dobrze zrobiony pasek

Pracownia ortopedyczna
istniejąca od 1886 r.

ST. LEWIŃSKA, ŁÓDŹ, ul. Nawrot 38a

Wyrabia paski ruptyrowe wszelkiego rodzaju i w różnych gatunkach dla mężczyzn, kobiet i dzieci. Opaski damskie wykonane podług wymagań Sz. P. T. lekarzy. Paski pooperacyjne, elastyczne, podtrzymujące przeciw obwisłości, urabiające figurę i t. p. Prostotrzymacze, gorsety a la „HESSINGA”, wkładki sprężynowe na płaskie stopy. — Supensorja. — Patent: Bandaż „Elasta” przeciw żylakom, guzom dla zreformowania i uszczuplenia zgrubiałej nogi.

OGŁOSZENIE

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „Hercko Litowski” w Łodzi ul. Składowa 23 wydzierżawi fabrykę pończoch znajdującą się w Łodzi przy ul. Składowej Nr. 28, składającą się z 10 maszyn pończosznich i skarpetkowych.

Przekonać się o stanie maszyn i urządzeniach można po porozumieniu się z syndykatem upadłości.

Oferty z uwzględnieniem czynszu i czynszu dzierżawnego składać należy w kancelarii syndyka w Łodzi, przy ul. Śródmiejskiej Nr. 27 w zamkniętych kopertach najpóźniej do dnia 25 lutego 1933 roku.

Adwokat: Kazimierz Kowalski
Łódź, Śródmiejska Nr. 27
syndyk tymczasowy



ZAWODOWE KURSY SAMOCHODOWE

F. Grętkiewicza

zawiadamiają, że przyjmują zapisy na

NOWY KURS

w nowym lokalu przy
ALEJI KOŚCIUSZKI 68. (róg Zamenhofa) tel. 175-35

Szkoła urządzona według najnowszych wymagań techniki samochodowej jak również warsztaty i garaże samochodowe.